

Paulina Kłós

Spełnienie etyczne jako najwyższy wymiar twórczości w ujęciu Karola Wojtyły

W studium *Osoba: podmiot i wspólnota* Wojtyła czyni założenie, że człowiek nie zawsze wydobywa na jaw swój prawdziwy obraz, że niekiedy nie realizuje w pełni przeznaczenia swojego osobowego „ja”. Pisze, że celem człowieka jest spełnić swoje powołanie, którym jest wydobyć pełnego znaczenia osobowej podmiotowości człowieka; „(...) zachodzi potrzeba rozwinięcia tej wirtualności [jaką jest *suppositum humanum*], czyli możliwie pełnej eksplikacji tego, co zawiera się w *suppositum humanum*”¹. Sposobem na wydobyć na jaw całej potencjalności człowieka, jego osoby, jest szukanie spełnienia człowieka na gruncie prawdy. Jest nim jest spełnienie aksjologiczne, które jest jednocześnie najwyższym wymiarem spełnienia. „Ponieważ wartości moralne są tak istotne dla osoby, prawdziwe spełnienie osoby dokonuje się nie poprzez sam czyn, byle jaki czyn, obojętne: dobry czy

zły, ile «przez moralną dobroć tego czynu»”².

Uzupełnieniem tego twierdzenia jest inne, mówiące: „Spełniam siebie nie przez to, że spełniam czyn, ale przez to, że staję się dobry, gdy ten czyn jest moralnie dobry”³. Te dwa zdania przywołują dwa różne momenty samostanowienia, które jest fundamentem wolności człowieka, a przez to również wskazują na dwie składowe działania: pierwszą, że aby doszło do spełnienia czyn musi mieć określoną wartość: musi być dobry, drugą, że to w człowieku ma przedłużenie dobroć danego czynu, że to człowiek zmienia się w zależności od wartości czynu. W pierwszym zdaniu nacisk jest położony na jakość czynu, spełnienie dokonuje się poprzez nakierowanie na wybrany, odpowiedniej wartości przedmiot, w drugim akcent spoczywa na tym, że osoba spełnia się poprzez moment uczestnictwa w dobru; to osoba jest tym, na kim

¹ Karol WOJTYŁA, *Osoba: podmiot i wspólnota*, [w:] Tadeusz STĘPIEŃ (red.), *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 2000, s. 383.

² Jan GALAROWICZ, *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1997, s. 202.

³ WOJTYŁA, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 390.

ostatecznie odbija się wartość wyboru. Te dwa momenty ukazują dwa rodzaje transcendencji, o których mówi Wojtyła. Pierwszy rodzaj to „przekraczanie granicy podmiotu ku przedmiotowi, czyli intencjonalność, można [ją] określić jako transcendencję poziomą”⁴. Drugi rodzaj to transcendencja pionowa, która wyznacza nadrzędność własnego „ja” poprzez samostanowienie. Po linii transcendencji pionowej wartość wyboru przechodzi na osobę i uwartościowuje ją zgodnie z wartościami przyporządkowanymi czynom. To podstawowy wymiar transcendencji, bez którego niemożliwym byłoby rozwinięcie wolności do przekraczania samego siebie. Zdolność transcendowania w pionie wyznacza podział między życiem dynamizującym się na poziomie natury, a jakością bycia szczególnego rodzaju centrum ukierunkowywania działań, którego podstawą jest samostanowienie. Wojtyła pisze wręcz, że: „Działanie *sensu stricto* – czyli czyn – nie może mieć miejsca tam, gdzie brak zdolności uzależniania własnych zdynamizowań od swego «ja»”⁵. Transcendencja pionowa określa podstawowy wymiar samostanowienia, którym jest samozależność. Przyjrzyjmy się precyzyjniej podziałom, które wynikają z ujęcia wolności jako podstawy do spełniania się u Wojtyły.

Wolność Wojtyła rozumie jako podstawowy i pierwszy warunek wszelkiego działania. Natomiast ranga i charakter, jakie mu nadaje, uprawnia do posługiwania się określeniem „twórczość”. Wolność jest tym, co w swym kształcie najbardziej zależy od człowieka. W rozumieniu węższym daje ona dopiero pole do rozwinięcia się człowieczeństwu, w szerszym jest właśnie przez człowieczeństwo określana. Wojtyła określa ją jako „samostanowienie oparte na refleksji i przejawiające się w tym, że człowiek działając wybiera, co chce uczynić”⁶. Tutaj dotykamy automatycznie dwóch rysów wolności. Podstawowy to tzw. „wolność od”, czyli wolność jako pewna przestrzeń swobody, brak skrępowania, niezależność. Jest ona często określana jako wolność negatywna. Ona dopiero stwarza pole działania dla wolności jako samostanowienia. Wolność negatywna eliminuje zniewolenie, które tkwi we wnętrzu człowieka, tym zniewoleniem przez popędy, namiętności, złe skłonności, jest niewola grzechu, jak twierdzi Wojtyła. Natomiast prawdziwą wolnością jest „wolność do”, czyli wolność wyboru wartości, „wolność ustosunkowania się do”, polegająca na opowiedzeniu się za jakąś wartością poprzez wybranie jej i odrzucenie innych wartości. Przeciwwstawienie się wartościom, które niszczą obraz naszej osoby, prawdę nas samych jest w tym

⁴ Karol WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, [w:] STĘPIEŃ (red.), *Osoba i czyn...*, s. 164.

⁵ WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, s. 165.

⁶ Karol WOJTYŁA, *Miłość i odpowiedzialność*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1986, s. 25.

wypadku potwierdzeniem naszej wolności.

Wolność dla Wojtyły ma dwa bieguny, odpowiadają one różnemu ujmowaniu człowieka, to jako *suppositum humanum* (czyli podmiotowości metafizycznej), to jako osoby (czyli jako podmiotowości osobowej). Na gruncie podmiotowości metafizycznej mówimy o sprawczości, na gruncie podmiotowości osobowej sprawczość rozwija się w samostanowienie. Samostanowienie jest też tym, co Wojtyła nazywa najgłębszym rysem wolności. Wolność nie jest bowiem jedynie przeciwieństwem determinizmu, wtedy mówimy o wolności w sensie „wolności od”, wolność to coś głębszego, sercem wolności jest samostanowienie. Jest ono ważniejszym wymiarem sprawczości, jest od niej czymś więcej, nie jest do niej redukowalne. Chociaż sprawczość wchodzi w pojęcie samostanowienia, jednakże „człowiek nie tylko jest sprawcą swoich czynów, ale przez te czyny jest zarazem w jakiś sposób „twórcą siebie samego”. Działaniu towarzyszy stawanie się – co więcej, jest z nim organicznie zespolone”⁷. Chodzi o to, że bycie sprawcą nie jest najgłębszym wymiarem wolności.

Władzą samostanowienia jest wola. Wola może realizować się w prostym akcie i w procesie. Z prostym aktem mamy wtedy do czynienia, gdy poznajemy coś jako dobro i w wyniku tego staje się ono

obiektom chcenia woli. Zachodzi tu jednoznaczna motywacja. Nie ma tu jeszcze wyboru, choć można już mówić o rozstrzygnięciu. Najczęściej jednak spotykaną formą jest proces woli, gdy zachodzi wybór jednego spośród wielu motywów. Wola ujawnia tu swoją istotę. Dopiero przy takim użyciu woli możemy mówić o dojrzałym jej akcie. Należy podkreślić tę różnicę, ponieważ aby mógł zająć wybór, i w dodatku wybór potwierdzający bycie osobą, osoba ta musi uwzględnić w wyborze prawdę jako zasadę wyboru. To przesądza o dojrzałej formie wolności, o poruszaniu się w obrębie wolności w sensie rozwiniętym, a nie tylko podstawowym. „Wolność spełnia się, gdy się jej używa dobrze, tzn. w świetle prawdy”⁸.

Znowu w *Osoba: podmiot i wspólnota* Wojtyła pisze: „Najbardziej podstawowy dla czynu jest inny typ zależności sprawczej, który wiąże świadome działanie człowieka z własnym podmiotem”⁹. Ten pion władzy woli przebiega od podmiotu poprzez wszystkie etapy samostanowienia aż do momentu wyboru i rozstrzygnięcia, jeśli mamy do czynienia z procesem woli i walką motywów, lub do momentu samego rozstrzygnięcia, gdy realizowany jest prosty akt woli. Tym pionem władzy schodzą aż do samego podmiotu konsekwencje wyboru. Wtedy mówimy o wnikanii czynów w podmiot, czyli o nieprzechodności

⁷ Karol WOJTYŁA, *Osobowa struktura samostanowienia*, [w:] STĘPIEŃ (red.), *Osoba i czyn...*, s. 428.

⁸ GALAROWICZ, *Człowiek jest osobą...*, s. 212.

⁹ WOJTYŁA, *Osoba: podmiot i wspólnota*, [w:] STĘPIEŃ (red.), *Osoba i czyn...*, s. 384.

czynów. Wtedy również zachodzi sytuacja tworzenia samych siebie, ponieważ podmiot występuje w funkcji przedmiotu, tego, co podlega zmianom. Aby zmiany skutkowały spełnieniem się w czynach nie wystarczy spełniać czyn, ale trzeba wziąć pod uwagę prawdę o dobru danego czynu i spełnić je po jej odkryciu. Bowiem spełniamy się tylko wtedy, gdy spełniony czyn jest dobry, lecz nawet wtedy spełnienie nie płynie jedynie z faktu przeniesienia wartości czynu na wartość osoby, ale z faktu woli realizacji zawartej w tym akcie prawdy o jego dobru. Ostatecznie to zawsze my sami występujemy ku prawdzie i tym samym tworzymy siebie. Nic nie dzieje się mocą samego mechanizmu, zawsze musi nastąpić osobowe odniesienie, skierowanie się. Spełnienie jest wyrazem tej właściwości człowieka, że jego decyzje kończą się ostatecznie w nim samym. Tutaj o wolności mówimy jako właściwości człowieka, która jednak zawsze realizuje się poprzez swoją władzę, czyli wolę. Człowiek nie tylko jest więc sprawcą, ale i twórcą, twórcą siebie samego, współtwórcą swego podmiotu. Nie tylko wywołuje istnienie czynu i sprawia, że on trwa, ale także, a raczej przede wszystkim, kształtuje ten czyn, a przez niego również i siebie. Przez to jak kształtuję czyn staję się określonym jako wartościowy lub nie, zmieniam swoją wartość moralną. Struktura samostanowienia polega na tym, że to, co jest dla mnie podmiotowe, staje się dla mnie przedmiotem. Ja sam

stanowię, ale równocześnie przez to stanowię o sobie samym jako o przedmiocie. Człowiek jest sprawcą, czyli spełnia czyny, ale jest też twórcą – o ile czyny te znajdują w nim swój kres. Tak widziany człowiek jest sam dla siebie celem i w tym sensie jest on twórcą siebie samego. Czynny w człowieku znajdują swój kres na gruncie transcendentnego odniesienia do prawdy. W nim też znajduje się „kres” osobowej struktury samostanowienia. „Gdy człowiek jako podmiot działania osiąga ten „kres”, wówczas w jakiejś mierze spełnia siebie samego”¹⁰. Takie spełnienie nie może być absolutne, chociaż ma ono w sobie coś z absolutu, ponieważ opiera się na „bezwzględności dobra”. Spełniając siebie człowiek nie tylko „przekracza” poziome granice swego podmiotu, ale także „przerasta siebie”, osiągając w tym równocześnie gruntowną zgodność z samym sobą. Ta zgodność z sobą wchodzi w definicję samospełnienia. Osoba spełnia siebie przez swój czyn, uzyskuje jako osoba właściwą sobie pełnię. Na tym polega właśnie koncepcja autoteleologii i nieprzechodności czynów.

Jak już zaznaczyłam, wolność ma dwa bieguny: sprawczość i samostanowienie. Pierwszy odpowiada podmiotowości w znaczeniu metafizycznym, czyli staremu pojęciu *suppositum humanum*, drugi biegun wolności odpowiada podmiotowości w znaczeniu podmiotowości osobowej,

¹⁰ Karol WOJTYŁA, *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*, [w:] STĘPIEŃ (red.), *Osoba i czyn...*, s. 486-487.

czyli ludzkiemu „ja”. W znaczeniu metafizycznym człowiek jest ukonstytuowany jako byt od początku, „jest tym, który od początku istnieje i działa, chociaż działanie w pełni ludzkie (*actus humanus*), czyli czyn, pojawia się dopiero na pewnym etapie jego rozwoju”¹¹. Rozwój jednostki zmierza ku temu, by na gruncie tej podmiotowości *suppositum* mogła się ujawnić osoba oraz jej właściwa podmiotowość. Dla człowieka wyróżnikiem jest to, że „*suppositum humanum* niejako musi objawić się jako ludzkie „ja” – podmiotowość metafizyczna jako podmiotowość osobowa”¹². *Suppositum humanum* objawia się poprzez sprawczość, czyli wolność w znaczeniu podstawowym, inaczej wolność fundamentalną. Należy więc powiedzieć, że realizujemy wolność fundamentalną korzystając ze struktur *suppositum humanum* w spełnianiu czynów. Znajdowanie się na poziomie wolności fundamentalnej objawia się tym, że spełniamy czyny niezależnie od tego, jaką mają one wartość. W momencie, kiedy nasze spełnianie czynów przestanie być jedynie „spełnianiem czynów”, a zaczną realizować się w prawdzie i zmierzać ku prawdzie, zaczną ono być spełnianiem siebie w tych czynach, a tym samym rozwijaniem i pogłębianiem wolności fundamentalnej i przechodzeniem w wymiar wolności w sensie rozwiniętym. Do tego procesu może

jednak nigdy nie dojść, bowiem chociaż człowiek z natury, ontologicznie, jest osobą, chociaż przysługuje mu z natury podmiotowość osobowa, „to faktyczne bycie osobą i przejawy tej podmiotowości, np. czyn, pojawiają się dopiero na pewnym etapie jego rozwoju. Czasami człowiek w ogóle nie ujawnia cech podmiotowości osobowej, czasem ujawnia je jedynie w formie szczątkowej”¹³. Wojtyła mówi więc, że „ontologicznie każdy czyn jest jakimś urzeczywistnieniem osoby”¹⁴, ponieważ człowiek spełniając czyn realizuje swoją wolność fundamentalną. Jednakże zdaniem Wojtyły należy odróżnić dwa fakty: urzeczywistnianie siebie jako fakt ontologiczny i urzeczywistnianie siebie jako fakt aksjologiczny. W wymiarze aksjologicznym człowiek staje się twórcą siebie samego, kształtuje swoją własną wartościowość, dlatego to najwyższy przejaw twórczości ludzkiej. Urzeczywistnianie siebie jako fakt aksjologiczny dokonuje się poprzez określanie się za pomocą wyboru. Wtedy władzą wolności możemy dowolnie kształtować naszą intencjonalność.

Prawidłowy wybór jest niewątpliwie zadaniem i tak też mówi Wojtyła, wyróżnia on dwa wymiary bycia: wymiar daru i wymiar powinności. W sensie metafizycznym człowiek jest kimś od samego początku, w tym sensie bycie osobą

¹¹ WOJTYŁA, *Osoba: podmiot i wspólnota*, [w:] STĘPIEŃ (red.), *Osoba i czyn...*, s. 380.

¹² WOJTYŁA, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 380.

¹³ GALAROWICZ, *Człowiek jest osobą...*, s. 189.

¹⁴ GALAROWICZ, *Człowiek jest osobą...*, s. 202.

jest darem. Natomiast w sensie etycznym, człowiek dopiero staje się osobą, staje się nią poprzez czyny. „Poprzez czyny staje się człowiek kimś w znaczeniu etycznym”¹⁵. Inaczej można powiedzieć, że wolność fundamentalna to autodeterminizm, czyli zdolność stanowienia o sobie. W niej natomiast zakorzeniona jest zdolność rozstrzygania i wybierania spośród wartości, zdolność tworzenia siebie pod względem aksjologicznym jest więc pewną „nadbudową”, rozwinięciem wolności fundamentalnej. Wolność fundamentalna, inaczej samozależność, oznacza, że wybierając człowiek stanowi nie tylko o samym wyborze, ale przede wszystkim o sobie samym. Z kolei człowiek dynamizuje się jak chce, ponieważ potencjalność wolności realizuje się poprzez jej władzę. Wolność posługuje się wolą, a wola to moc rozstrzygania i wybierania.¹⁶ Z wolą jako władzą wolności mamy do czynienia nie tylko tam, gdzie w grę wchodzi samo chcenie, ale i tam gdzie jest rozstrzygnięcie i wybór, a gdy jest ona dodatkowo ukierunkowana na prawdę jako zasadę chcenia przechodzimy już na obszar wolności w znaczeniu rozwiniętym. Uściślijmy jeszcze, że w takim wypadku nie mówimy już jedynie o wolności jako substancjalnej właściwości człowieka, ale rozszerzamy nasze poznanie na

indywidualne jednostki, na każdego poszczególnego człowieka, przechodzimy więc na indywidualne, czyli przypadłościowe aspekty bycia osobą. Przestajemy mówić o tym, co powszechne dla wszystkich ludzi, choć zarazem najbardziej fundamentalne, a zaczynamy rozmowę o tym, co jednostkowe, co czyni człowieka indywidualną osobą, każdy bowiem spełnia się w jemu tylko właściwy sposób.

Wojtyła cały czas pokazuje nam wyraźnie, że wolność nie jest w stanie urzeczywistnić się poza przestrzeń prawdy. Prawda umożliwia transcendencję. Poprzez wymiar transcendentny swojego działania, czyli te momenty, w których człowiek przekracza samego siebie, urzeczywistnia on autoteleologię swojego osobowego „ja”. Dzieje się tak, ponieważ celem bytu – *suppositum*, który przeżywa swoją niepełność jest spełnienie siebie, czyli samospełnienie. Cała struktura samostanowienia i wolność człowieka służą temu, żeby w *suppositum humanum* mogła objawić się przynależna każdemu poszczególnemu człowiekowi potencjalność osobowa. „Cały rozwój jednostki wyraźnie zmierza ku ujawnieniu się osoby oraz jej właściwej podmiotowości w ludzkim *suppositum*. Tak więc na gruncie tego *suppositum* stopniowo odsłania się, a równocześnie konstytuuje konkretne ludzkie «ja»”¹⁷. W tym celu człowiek jest wyposażony w wolność,

¹⁵ GALAROWICZ, *Człowiek jest osobą...*, s. 201.

¹⁶ Por. GALAROWICZ, *Człowiek jest osobą...*, s. 206.

¹⁷ WOJTYŁA, *Osoba: podmiot i wspólnota*, [w:] STĘPIEŃ (red.), *Osoba i czyn...*, s. 380.

ale by sprostać zadaniu człowieczeństwa, powinien stać się jej współtwórcą. Godność człowieka jako osoby polega na takim wykorzystaniu struktur wolności, aby stać się godnym tego daru. Wojtyła przy tym dodaje bardzo cenne wskazówki, ponieważ mówi, że nie zostaliśmy pozostawieni całkowicie samym sobie w realizowaniu swojego życiowego powołania, ale pokazuje, że do istoty każdego „chcę” należy stała gotowość wychodzenia ku dobru. Sama możliwość rozstrzygnięcia taką gotowość już zakłada, bowiem rozstrzygnięcie zakłada już odniesienie do prawdy. O dojrzałości osoby nie świadczy więc jakaś jej wewnętrzna „mocarność”, ale to, że zwyczajnie pozwala ona pociągnąć się prawdziwym wartościom.¹⁸ Wojtyła chce nam więc powiedzieć, że spełnienie w najwyższym jego wymiarze nie jest czymś nieosiągalnym, ale czymś człowiekowi przeznaczonym. To od człowieka zależy stopień wykrystalizowania się jego wolności, jest on więc współtwórcą siebie, sam decyduje o tym, czy chce się rozwijać czy degenerować.

W innym miejscu Wojtyła mówi, że wolność spełnia się, gdy decyduje się związać z odpowiedzialnością oraz służyć wartościom i bliźniemu. Związać się z odpowiedzialnością to znaczy wyjść poza to, co gwarantowane i samodzielnie odpowiadać na wartości, co umożliwia znajdowanie się w świetle prawdy. Do tego

oczywiście konieczna jest wola, ponieważ człowiek sam musi chcieć tego skierowania ku wartościom, musi skierować się ku nim. To wyraz woli jako władzy, tym samym znajdujemy się też w wymiarze transcendencji pionowej, samozależności. Człowiek powinien posługiwać się wolą jako władzą, czyli dobrowolnie przejąć na siebie odpowiedzialność za spełniane czyny, samodzielnie przekroczyć próg ku dobru. Prawda wskazuje kierunek tego przekroczenia, jednak decyzja wypływa z rdzenia osoby przez jej władzę nad nią samą. Transcendencja zależy również od podjęcia odpowiedzialności za wartości, które osoby wybierają. Wojtyła mówi, że człowiek dlatego bywa odpowiedzialny za swe czyny, ponieważ ma zdolność odpowiadania wolą na wartości. Przy czym wola to nie tyle zdolność dążenia ze względu na jakąś wartość, ile zdolność samodzielnego odpowiadania na tę wartość. Człowiek zaś przede wszystkim, aby mógł sam sobie panować i sam siebie posiadać musi odpowiadać za swoje czyny sam przed sobą. „Zmniejszona odpowiedzialność jest równoznaczna z jakimś pomniejszeniem osobowości (w znaczeniu samego bycia osobą)”¹⁹. Gdyby w dynamice spełniania nie było elementarnej postaci odpowiedzialności przed samym sobą, nie byłaby do pojęcia odpowiedzialność przed kimś innym. Punkt wyjścia do świata innych osób, do spełniania się poprzez inne osoby

¹⁸ Por. WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, s. 173.

¹⁹ WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, s. 216.

ma swoje oparcie w „ja” osoby. Poza tym odpowiadanie na motywy, a nie tylko doznawanie jakiejś determinacji z ich strony, zakłada zawsze odniesienie do prawdy. Jest to związane z koncepcją wolności Wojtyły.

Człowiek powinien więc dodać coś sam od siebie do daru, jakim został obdarowany, powinien współpracować w tworzeniu, przyjmując do wiadomości fakt, że to w nim tkwi zdolność spełnienia zadania, jakim jest urzeczywistnienie swojej potencjalności. Człowiek powinien spełniać się na poziomie wolności fundamentalnej, by aktywizować struktury samostanowienia tej wolności. Jeśli bowiem nie będą one używane, przestaną poprawnie funkcjonować i niemożliwa stanie się realizacja aktu zmierzającego po tych strukturach do wykroczenia poza nie. Największym przejawem godności ludzkiej jest właśnie dążenie do przekraczania siebie, czyli wykraczania poza fundamenty. Wojtyła nazywa to kształtowaniem podmiotowości osobowej, a akty pokonywania siebie, które się powiodły, określa mianem spełnienia. Jednak wolność jest wolnością tylko przez prawdę i „w” prawdzie. Spełnienie w przestrzeni prawdy to spełnienie aksjologiczne, przez nie wyraża się najwyższy wymiar twórczości człowieka, ponieważ w tym spełnieniu tworzywem jest sam człowiek. Spełnienie aksjologiczne wydobywa z niego najdoskonalsze kształty, osiągane w świetle prawdy i ze względu na prawdę. Kolejnymi

etapami na drodze osiągnięcia spełnienia są sumienie i powinność.

Osoba jest twórcą dobra i zła moralnego. Ale jej twórczość najbardziej przejawia się właśnie w tym, że nie tylko tworzy dobro i zło moralne, ale wybierając dobrą lub złą wartość, każdorazowo wybiera i kształtuje siebie. Czyli osoba nie jest tylko twórcą w sensie przechodniej twórczości, najważniejszym aspektem twórczości jest jej aspekt nieprzechodni, czyli fakt, że każdy wybór odciska swoje piętno na wartości samej osoby. Najważniejszym aspektem moralności człowieka jest więc to, że działanie ludzkie odnosząc się do wartości jest zawsze realizacją lub negacją jego człowieczeństwa. „Widać jasno, że spełnienie siebie nie utożsamia się z samym spełnieniem czynu, ale zależy od wartości moralnej tegoż czynu. Spełniam siebie nie przez to, że spełniam czyn, ale przez to, że staję się dobry, gdy ten czyn jest moralnie dobry”²⁰. Spełniając dobro człowiek doskonali się wewnątrz, buduje siebie, tworzy się pod względem moralnym. Należy więc umieć określić to, co jest prawdziwym dobrem w czynie i odpowiednio do tego ukształtować powinność, która jest przejściem od wolności zawierającej w sobie zależność od prawdy do czynu zgodnego z sumieniem. Określenie prawdziwego dobra w czynie jest funkcją sumienia. Jednak funkcja sumienia nie wyczerpuje się na

²⁰ WOJTYŁA, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 390.

wskazywaniu, co jest dobre, a co złe, ale polega ona na uzależnieniu czynu od poznanej prawdy, widoczne jest tutaj uzależnienie samostanowienia, czyli wolności woli od prawdziwego dobra. Sumienie zobowiązuje nas do działania według rozpoznanego dobra. Tak więc nie trzeba czynić zła, by poczuć się winnym, wystarczy nie spełnić rozpoznanego dobra. Tylko postępowanie zgodne z sumieniem, czyli z przejawiającą się w nim prawdą, prowadzi do spełnienia siebie. Więcej: tylko postępowanie zgodne z sumieniem nakazującym nam działać, gdy tego wymaga dobro, spełnia nas.

Do sumienia należy nie tylko przeżycie prawdziwości, ale i powinności. Powinność jest natomiast doświadczalną postacią zależności od prawdy, której podlega wolność osoby. W powinności mamy świadomość, że powinniśmy postąpić tak, a nie inaczej, czyli zgodnie z pewną prawdą. Zależność od tej prawdy jest odczuwalna w sumieniu, jednak można jemu niedowierzać i rozpoznaną prawdę ominąć. Takie doświadczenie powinności znamy z autopsji. Wojtyła mówi o mocy normatywnej prawdy, która jest wynikiem sprzęgnięcia prawdziwości z powinnością i która dokonuje się w sumieniu. Jest ona warunkiem prawidłowego wyboru, a w efekcie – działania człowieka. Powinność wyłania się w odniesieniu do prawdy, jest zdynamizowaniem się woli. Np. ewangeliczne przykazanie „będziesz miłował” jest najlepszym przykładem wyzwalania powinności na drodze pozytywnej, czyli nie przez zakazy.

Powinność wyprowadza również człowieka poprzez działanie, poprzez czyn w rzeczywistość pozaosobową. Człowiek staje się tu podmiotem swoistego dramatu, dramatu wartości i powinności. Człowiek może spełnić siebie jedynie w tym dramacie, nie spełnia się poza nim. Im głębszy ten dramat, tym spełnienie wydaje się bardziej dojrzałe. Poprzez powinność ujawnia się też transcendencja człowieka. Przekraczanie siebie ku wartościom staje się dzięki powinności realne, równocześnie jednak poznajemy w powinności swoje własne granice, granice, w obrębie których musimy się spełniać. Powinność mówi nam, co należy zrobić, ale też pośrednio oznajmia, co do nas nie należy. Powinność wyznacza ramy spełnianiu i przez to możliwe jest jego osiągnięcie, zadanie staje się konkretne, możemy dojść do znanych nam granic naszych możliwości. Uzyskanie spełnienia jest więc możliwe, jest ono wytyczone przez konkretną rzeczywistość każdej osoby. Jak każdy artysta mamy do spełnienia pewne dzieło. Skończoność tego dzieła gwarantuje mu możliwość spełnienia. Różne osoby w różnych warunkach uzyskują spełnienie, bowiem każda z nich ma swoją własną, różną od innych rzeczywistość, rzeczywistość sumienia, i kształtowanych przez nie powinności. Możemy realnie przekraczać siebie, dążyć do doskonałości, jednak nigdy nie nastąpi tu chaos, kierunek transcendencji jest ograniczony, jego granice określa prawda, a porządek transcendencji wyznacza powinność

wyrosła z sumienia. W ten sposób człowiek rozpoznaje swoją drogę spełnienia.

Po nabraniu przekonania o powinności postąpienia zgodnie z poznaną prawdą o rozpatrywanym dobru należy już tylko przekroczyć ostatnią granicę dzielącą nas od aktu, od działania. Jest to granica podjęcia odpowiedzialności w momencie rozstrzygnięcia. Po przejściu tej granicy okazuje się, że naszym udziałem stało się już tworzenie siebie. Rozstrzygnięcie jest tym momentem, po przejściu którego dostarczamy sobie już jedynie kolejnych zindywidualizowań, po przejściu którego znaleźliśmy się już w obszarze wolności w sensie rozwiniętym. W tym obszarze dookreślamy siebie jako osobę. Poprzez posługiwanie się mechanizmem samostanowienia w postaci woli jako mocy rozstrzygania i wybierania malujemy swój obraz jako obraz takiej, a nie innej osoby. Na obraz ten składa się sama osoba i jej przeszłość, czyli dotychczasowy kształt osoby oraz efekt poprawnie działających dynamizmów osobowych, które ten obraz stale dopełniają. Osoba jest stale ponawiającym się obrazem. Sztuką jest utrzymywać dynamizm samostanowienia w „dobrej kondycji”, ponieważ oznacza to, że „nie spuszcza się z tonu” i wciąż stawiamy sobie nowe zadania, jesteśmy gotowi je podejmować i – co najważniejsze – nieustannie to czynimy. Oczywiście przekłada się to na „podnoszenie sobie poprzeczki”, bowiem nie da się jedynie „zachowywać” wolności. Żeby

znajdować się w obszarze wolności w sensie rozwiniętym trzeba stale ponawiać próby przekraczania siebie, wykraczać poza to, co dane, w stronę prawdy. Prawda jest tu rozumiana jako ta jedyna aktywizująca wartość, dla której warto uczynić kolejny krok. Stąd też moderująca wartość nadziei kierującej ku działaniu uwzględniającemu prawdę. Wysilek samodzielnego odpowiadania na wartości nie sprowadza się jedynie do motywowania się do dobra, prawdy i piękna. Owszem, możemy powiększać stale nasz potencjał, ugruntowywać go poprzez wiedzę, jednak należy w końcu „prześć próg” i podjąć działanie, potencjał musi zamienić się w czyn, dar należy wykorzystać, przestać być osobą ontologicznie, stać się nią faktycznie.

Gdy przekroczyliśmy granicę podjęcia odpowiedzialności, okazuje się że stanęliśmy wobec miliona możliwości, z których należy tylko skorzystać. Okazuje się również, że człowiek jest wyposażony we wszelkie potrzebne ku temu mechanizmy. Wybieranie rozwiązuje sprawę dyskusji motywów, wola jako władza zapewnia kontrolę nad całością, a istota samostanowienia sprawia, że poruszając się w skomplikowanej materii wartości tworzymy skończone dzieło, jakim jesteśmy. Dążymy bowiem do spełnienia zgodnie z poglądem Ricoeura mówiącym, że wolność musi stać się konkretna zamiast pozostawać abstrakcyjną, czyli musi poświęcić swoją nieokreśloność, bycie wszystkim na rzecz stania się określonym „czymś”. „Wolność

konkretna to wolność, która odważnie i radośnie akceptuje prawa obowiązujące dzieło, czyli prawa tego, co skończone²¹. Jesteśmy więc podobni artystom, którzy tworzą dzieło, tyle że tym dziełem, skończonym a przez to doskonałym, jest sam człowiek. Dzieje się to zgodnie z zasadą, że czyn jako nieprzechodni może „pozostawać” w podmiocie i w ten sposób ostatecznie kształtować jego wartościowość aksjologiczną. Z kolei skutek nieprzechodni uprzedmiotawia się w osobie i tworzy moralność. „Czyny ludzkie trwają w człowieku dzięki wartościom moralnym, które stanowią rzeczywistość przedmiotową najściślej spójną z osobą²². Moralnością nazywamy obszar zdarzeń tego typu, że poprzez czyn moralnie dobry lub zły sam człowiek jako osoba staje się moralnie dobry lub zły. Dlatego moralność to rzeczywistość egzystencjalna współrzędna samostanowieniu jako rzeczywistości fenomenologicznej, oparta na strukturze samostanowienia i samoposiadania. Dzięki tej strukturze samoposiadania i samopanowania moralność wchodzi w wewnętrzny ustrój człowieka jako osoby i uzyskuje w nim swą trwałość. Ta trwałość wiąże się z nieprzechodnością czynów.

Po przekroczeniu progu rozstrzygnięcia automatycznie przenosimy się na pozycję kogoś, kto już wybrał swoją drogę. Aby móc zdecydować: „tak biorę na siebie za to

odpowiedzialność” muszę już wiedzieć, za co biorę na siebie tę odpowiedzialność. Jest to fakt przeniesienia na płaszczyznę konkretnego działania osoby teorii mówiącej, że korzystanie z wolności fundamentalnej jest jej aktualizowaniem i rozwijaniem, lecz aby z niej korzystać już trzeba być wolnym wolnością fundamentalną. Widoczna jest tu spirala hermeneutyczna, swoista dialektyka wolności i tworzenia. Gdy sami wychodzimy ku przedmiotowi naszego działania, okazuje się, że cały proces już się niejako w nas dokonał: zawiesiliśmy chcenie dla dokonania wyboru, określiliśmy rodzaje wartości, wybraliśmy wartość adekwatną dla nas i zdecydowaliśmy opowiedzieć się za tą wartością, poprzez pokazanie: „ja ją wybrałem”. To daje znać w nas nasza potencjalność, pęd do dobra, który jest cechą woli. Gdy wychodzimy przez próg rozstrzygnięcia, który oddziela nas od dobra, oznacza to, że w nadziei przeszliśmy już proces, który dopiero musi się dokonać. Reasumując to, co powiedziano o sensie wolności w znaczeniu rozwiniętym i wolności fundamentalnej; żeby wolność fundamentalną rozwijać – trzeba już ją mieć, żeby ją mieć – trzeba ją rozwijać.

„Wolność w znaczeniu rozwiniętym to niezależność w dziedzinie intencjonalnej²³. Ta niezależność jest jednak możliwa dzięki temu, że nie wybieramy

²¹ GALAROWICZ, *Człowiek jest osobą...*, s. 188.

²² WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, s. 196.

²³ WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, s. 183.

jedynie spośród samych przedmiotów wyboru, wtedy bylibyśmy zawsze zdeterminowani przez te przedmioty, jako ci, którzy są zawsze uwikłani w wartości, nie potrafilibyśmy zdobyć się na trzeźwy osąd, nie potrafilibyśmy spojrzeć z dystansem na rozważane wartości. Rozstrzygnięcie może zająć jedynie dzięki zawieraniu przez nie momentu odniesienia do prawdy. Jest to punkt, który transcenduje nas poza wszystkie wartości, czyli zawiesza wszystkie chcenia, dla dokonania wyboru. Ustawieni poza przestrzenią sporu możemy już dostrzec, co należy zrobić by wypełnić przestrzeń, która nas dzieli od naszego spełnienia. Wypełnić odpowiednimi działaniami. Spełniamy naszą drogę, a że wykraczać możemy jedynie w określonym kierunku, krokiem, który należy już tylko wykonać jest, jak to mówiliśmy wcześniej, przekroczenie progu *pati* na rzecz *agere*. Moment ten jest finalnym momentem procesu samostanowienia, doprowadzającym do spełnienia osoby, która przekraczając siebie zarazem potwierdza siebie.

W związku z tym, że wybory zawsze zbliżają nas do lub oddalają od celu jakim jest dobro, wartość aksjologiczna zawsze odzwierciedla nasze decyzje odnośnie świata wartości przedmiotowych. Czyny nieprzechodnie „zostają w podmiocie” i przez to rezonansują zmianą wartościowości osoby. Efekt wyboru wartości przedmiotowych bądź przekłada się na wartość etyczną w zależności od ich umiejscowienia na

drodze ku prawdzie, czyli drodze spełniania się w dobro, bądź wybór wartości przedmiotowych nie rozwinie się w wartość etyczną, kiedy nie będą one zgodne z drogą transcendencji, kiedy będą realizować jedynie kaprysy wolności rozumianej jako swawola. Tym samym transcendencja pozioma dopełnia nadrzędność „ja” nad osobą dookreślając, kim jest ta całość, której „ja” panuje. Sposób korzystania z wyboru mówi nam, czy osoba jest osobą etyczną, spełnia się aksjologicznie, czy jedynie spełnia czyny i nie realizuje swojej potencjalności osoby. Wybór wartości przedmiotowych, dzięki temu rezonansowi, skutkuje prawidłowym funkcjonowaniem bądź niszczeniem naszego życia moralnego. Możemy spełniać po kolei czyny, możemy też spełniać siebie jako osobę postępującą w kierunku, który wyznacza nam nasza prawda o nas samych.

Człowiek jako podmiot działania w tymże działaniu przekracza samego siebie zwracając się w stronę przedmiotów, czyli chcąc różnych wartości i wybierając je. Każdy wybór ma swój kres w człowieku, to on jest ostatecznie nosicielem wybieranych wartości. Struktury samostanowienia sprawiają, że to sam człowiek jest przedmiotem tworzenia. W tym sensie każdy akt etyczny jest aktem współtworzenia osoby. W tym sensie także spełnienie się poprzez taki akt, czyli spełnienie etyczne, jest najwyższym wymiarem twórczości.

BIBLIOGRAFIA:

- GALAROWICZ, Jan, **Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły**, Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1997.
- WOJTYŁA, Karol, **Miłość i odpowiedzialność**, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1986.
- WOJTYŁA, Karol, **Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne**, pod red. Tadeusza STĘPNIA, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 2000.
- WOJTYŁA, Karol, *Osoba i czyn*, [w:] STĘPIEŃ (red.), **Osoba i czyn...**
- WOJTYŁA, Karol, *Osoba: podmiot i wspólnota*, [w:] STĘPIEŃ (red.), **Osoba i czyn...**
- WOJTYŁA, Karol, *Osobowa struktura samostanowienia*, [w:] STĘPIEŃ (red.), **Osoba i czyn...**
- WOJTYŁA, Karol, *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*, [w:] STĘPIEŃ (red.), **Osoba i czyn...**